

Mała, Nie byłoby mnie

Ref.

Łączę ze sobą elementy, by powstał obrazek
Nie czas na pójżażę, teraz przeglądam w pamięci twarze
Ludzi, którzy byli świadkami moich porażek
Sukcesów, których nie opisze żadna z gazet
Miej to na uwadze, bez nich spadałbym; Kamikaze
Złe duchy dawno wzięłyby nade mną władzę
Nie przesadzę jeśli nawinę dziś, że bez nich nigdy nie byłoby mnie

Kasia wie o wszystkich moich defektach, szesnaście lat na kilku wspólnych metrach robi swoje
Fakt, stoczyliśmy sporo wojen
Od dziecka, ramię w ramię zawsze po tej samej stronie
Ma po mamie to, że trzyma fason
Kobieta z klasą, która nigdy nie ucieka przed ciężką pracą
Od pierwszych kłótni z tatą, gramy w duecie
Nasz dorobek to coś więcej niż wersy w planecie
W 98' wciąż nie chciała mnie Kamila
Wziąłem wtedy na kasecie kilka nagrań od Marcina
Miał kuzyna, typ woził rap z Berlina
Choć prawie dekadę wcześniej padła żelazna kurtyna
Wszystko się zaczyna, każdy filar przerabiam z osobna
Zawsze z Sitenem, dumnie bujam się w szerokich spodniach
Kultura zachodnia, tekst, rytm i melodia
Ani przez moment się nie zastanawiam gdzie moja widownia

Ref.

Łączę ze sobą elementy, by powstał obrazek
Nie czas na pójżażę, teraz przeglądam w pamięci twarze
Ludzi, którzy byli świadkami moich porażek
Sukcesów, których nie opisze żadna z gazet
Miej to na uwadze, bez nich spadałbym; Kamikaze
Złe duchy dawno wzięłyby nade mną władzę

Nie przesadzę jeśli nawinę dziś, że bez nich nigdy nie byłoby mnie x6

Pisałem pierwsze teksty, wierząc, że jestem najlepszy
Zelo dawał mi wskazówki, mówił bym nie słuchał reszty
Pierwsze toruńskie demówki pchnęły mnie w kierunku mica
Wtorki w Artach, Setao, Siten, Jarzomb, Mała
Nie pamiętam kawałka, który siadł Jinxowi
Znaliśmy te same drogi, TSHH, strony, blogi
Koło OBI spotkaliśmy się, by kruszyć lód
Wkrótce byliśmy gotowi tworzyć jedną z grup
Wśród nocnej ciszy, niosło się po okolicy nasze bragga, gra na starych zasadach
Nowi zawodnicy, studio w piwnicy, było dla nas jak enklawa, hip-hop to podstawa
Ważne żeby mieć ludzi, którzy znają cie na wylot
I jeśli urwie mi się film, Janosik zmontuje dla was epilog
Jeździliśmy na widok nad zakole Wisły
By wyostrzyć zmysły Zieleń przyciąga dobre pomysły
To typ artysty pragmatyka, chyba styka
Nie musimy szukać już wspólnego mianownika
Żelazna logika, nie powstałaby muzyka
Gdyby nie moi ludzie, gdyby nie moja ekipa
[?] Urban wierzy w to, że będzie wypas, też tak chcę
Raz jest źle, raz lepiej - wschodzi i zachodzi słońce
Bywa, że nie widać nic na horyzoncie

Ref.

Łączę ze sobą elementy, by powstał obrazek
Nie czas na pejzaże, teraz przeglądam w pamięci twarze
Ludzi, którzy byli świadkami moich porażek
Sukcesów, których nie opisze żadna z gazet
Miej to na uwadze, bez nich spadałbym; Kamikaze
Złe duchy dawno wzięłyby nade mną władzę

Wiktoria jest przy mnie, żyjemy jak w filmie
Robimy swoje, oboje mamy gdzieś opinie
W imię tego co ją trzyma w pionie, stoczyła sporo wojen
Nigdy nie czekała beczynn timer na swoją kolej
Mówiłem Ci o niej, pisałem o tym zwrotki
Świeci w tłumie, choć nie kręca jej błyskotki
Składam klocki, łączę kropki, nie każdy o tym wie
Bez nich nigdy nie byłoby mnie